



KORONACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W WARCE W UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO JUŻ 20 MAJA 2018 R.

Z historii Warki i wareckiego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej

Lokalizacja Warki nastąpiła wg wielu źródeł pomiędzy 1284 a 1321 r. Po włączeniu Mazowsza do Korony (1529) Warka stała się miastem królewskim. Franciszkanie do Warki przybyli za przyczyną Katarzyny z Boglewic Trzebińskiej ok. 1626 r., przywieźli oni ze sobą obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wznoszenie obecnej świątyni murowanej rozpoczęto w 1632 r., a ukończono w roku 1746. W klasztorze wareckim w latach 1726 – 1728 przebywał O. Rafał Chyliński, heroicznie troszcząc się o ubogich mieszkańców Warki - beatyfikowany 9 czerwca 1991 r. przez św. Jana Pawła II.

Do franciszkańskiej szkoły przyklasztornej uczęszczał bohater dwóch narodów : Polski i Stanów Zjednoczonych Kazimierz Pułaski. Cała rodzina Pułaskich mieszkała w Warce w swoim pałacu na Winarach. Drugi dom Pułaskich był w Warszawie. Pułascy byli bardzo pobożni i zaangażowani w życie Kościoła i Ojczyzny.

Warka znacznie ucierpiała w czasie rokoszu Zebrzydowskiego w roku 1607. Najazd szwedzki w drugiej połowie XVII w. przyniósł miastu ogromne szkody. Szwedzi wraz z niemieckimi najemnikami zrabowali i spalili Warę, pozostało tylko 17 domów, w tym cudownie od pożaru ocalały konwent braci mniejszych wraz z cudownym obrazem Matki Bożej.

W drugiej połowie XVII w. wizerunek Jezusa i Matki Bożej ozdobiono srebrnymi, trybowanymi sukienkami i koronami, co było oznaką wielkiej czci i kultu. Kiedy zawiązała się Konfederacja Barska (1768 - 1772) członkowie jej, w tym starosta warecki Józef Pułaski i trzech jego synów : Franciszek, Kazimierz i Antoni z oddziałem konfederatów uroczystie przyjęli szkaplerz święty w kościele franciszkańskim w Warce, oddając się pod opiekę Matki Bożej i ślubując przed Jej obrazem wierność Bogu i Ojczyźnie.

c.d. str. 2

„Nie ma większej zalety dla obywatela, jak kochać swoją Ojczyznę”- Piotr Wysocki

W czerwcu 2017r nasze Towarzystwo Miłośników Miasta Warki z inspiracji byłego Prezesa tegoż Towarzystwa p. Witolda Majewskiego wystąpiło o przywrócenia wareckiemu bohaterowi należnego stopnia tj. pułkownika na cokole wareckiego pomnika – aktualnie jest na nim majorem.

W opinii publicznej mieszkańców Warki Piotr Wysocki jest pułkownikiem i jest to głęboko zakorzenione. Turyści odwiedzający Warę są niejednokrotnie oburzeni napisem na cokole pomnika tytułującym bohatera Nocy Listopadowej majorem, tym bardziej jeżeli wcześniej odwiedzali jego grób na wareckim cmentarzu, gdzie na starym nagrobku tytułowany jest pułkownikiem.

Piotr Wysocki był bardzo skromnym i rzetelnym człowiekiem, więc gdyby zwracano się do niego używając stopnia wojskowego, którego nie posiadał – na pewno by oponował.

W Dziejach Warki ks. Ciemnińskiego jest relacja lekarza, który leczył naszego bohatera po powrocie z zesłania, a więc miał osobisty z nim kontakt. „Dr Józef Sapalski, lekarz miejski dziś już nie żyjący który miał sposobność go leczyć, mówił, że pułkownik do końca życia na całym swym ciele nosił straszliwe ślady katowni moskiewskich, a starsi pamiętający go mieszkańcy Warki mówili, że „na rękach wiele miał pieczęci”. oraz zapis: „Pułkownik umarł 6 stycznia 1874 r. i pochowany został na miejscowym cmentarzu. Na kamieniu grobowym jest napis: „D.O.M. Ś.† P. Piotra Wysockiego b. pułkownik Wojsk Polskich, zmarł dnia 6 stycznia 1874, żył lat 77”

W odnośnikach Wikipedii dot. stopnia - “W czasie trwania powstańczej kampanii dosłużył się stopnia pułkownika” za: Pamiętnik Piotra Wysockiego. Warszawa -WAT, 2006. Oraz - od maja do września 1831 r. dowodził pułkiem, jak i po powrocie do Polski z zesłania, Piotra Wysockiego tytułowano pułkownikiem, co pozwala domniemywać, że oddaje przyznany stopień w obronie Warszawy 1831, którego dokumentacja zaginęła wraz z upadkiem Powstania Listopadowego..”

Rozkazem Ministra Obrony Narodowej z 1999 roku została sformowana 10 Opolska Brygada Logistyczna im. pułkownika Piotra Wysockiego, która stacjonuje w Opolu i Komprachcicach. Biorąc pod uwagę powyższe, należy stwierdzić i że dla dobra sprawy w przypadku tak ważnej postaci historycznej należy tytułować go „Pułkownik Piotr Wysocki”.

c.d. na str. 3

W numerze między innymi:

- | | |
|--|---------------------|
| 2. Optymistyczny projekt budżetu Starostwa na 2018 rok | Marek Ścisłowski |
| 3. 90.akcja HDK w CKZ i U w Nowej Wsi | CKZ i U |
| 4. Dobiega końca przebudowa drogi powiatowej | Marek Ścisłowski |
| 5. Nadpilickie kapliczki i ich fundatorzy | Grażyna Wachnik |
| 5. Słowo Radnego Powiatowego | Wiesław Czerwiński |
| 6. Śmierć w Netzweiler | Grzegorz Kocyk |
| 6. Dużi czytają Małym | Paulina Kopeczyńska |
| 7. Na pątniczej drodze | Danuta Sadowska |

Temat numeru:

Gloria in excelsis Deo

RECEPTA NA CAŁY ROK 2018

Bierzemy 12 miesięcy, oczyszczamy je dokładnie z goryczy, chciwości, małostkowości i lęku, po czym rozkrajamy każdy miesiąc na 30 lub 31 części (jeden na 28) tak, aby zapasu wystarczyło dokładnie na cały rok.

Każdy dzień przyrządzamy osobno, z jednego kawałka pracy i dwóch kawałków pogody i humoru. Do tego dodajemy trzy duże łyżki nagromadzonego optymizmu, łyżeczkę tolerancji, ziarenko ironii i odrobinę taktu. Następnie całą masę polewamy dokładnie dużą ilością miłości.

Gotową potrawę przyozdabiamy bukietem uprzejmości i podajemy codziennie z radością i filiżanką dobrej, orzeźwiającej herbatki.

Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz spełnienia pozytywnych marzeń w Nowym Roku 2018

życzy czytelnikom i sympatykom

Zarząd TMMWarki

Redakcja Nowego Echa Warki



ZWYCIĘSTWO PRAWDY

Szanowni Państwo,

Myślałem, że zakończył się konflikt w Radzie Powiatu, powstały w związku z utratą władzy przez radnych klubu „Powiat Sprawny i Przyjazny” oraz palących się do niej dwóch radnych z klubu „Nasze Czasy”: Macieja Dobrzyńskiego i Stanisława Sitarka.

Tak naprawdę, są to radni Polskiego Stronnictwa Ludowego (Karbowski, Ambroziak, Merski, Fiks), którzy chyba wstydzą się nazwy własnej partii. Z jednej strony nie ma się co dziwić, patrząc na występy liderów w Sejmie, z drugiej natomiast strony przecież niczym się nie różnią, a może mogliby stanowić wzór do naśladowania w negatywnym tego słowa znaczeniu. Ich zachowania na sesjach Rady Powiatu (niegodne radnych) z pewnością nie ustępują działaniom totalnej opozycji.

Na ostatniej sesji podjęli próbę dokonania „puczu”.

c.d. na str. 4

W podziemnych kryptach kościoła spoczywają szczątki matki Kazimierza Pułaskiego Marianny, która zmarła w Warszawie, ale zgodnie z jej wolą została pochowana w kościele franciszkańskim w Warce.

Kościół franciszkański do 1830 r. służył jako garnizonowy dla polskich żołnierzy rakietników rezydujących w Warce.

Żołnierze, co niedziele i święta w ordynku wojskowym uczęszczali na nabożeństwa odprowadzane przez zakonników. Wareccy rakielnicy wzięli udział w Powstaniu Listopadowym pod dowództwem gen. Józefa Bema, bijąc się pod Grochowem. Do Warki już nie wrócili. Mieszkańcy Warki spalili koszary, „aby tam, gdzie przebywały wojska polskie, wróg nie rezydował”. Za karę rząd carski zabrał z kościoła dzwony.

Po powrocie z Syberii, częstym bywalcem na plebani, był bohater Powstania Listopadowego Piotr Wysocki.

Przed Powstaniem Styczniowym 1863 r., z jego inicjatywy okoliczni obywatele ziemscy postanowili uczcić szczątki książąt mazowieckich znajdujące się w ruinach klasztoru dominikańskiego: Trojdena I (zm. w 1341r.), Ziemowita II (zm. w 1343r.) i Danuty Anny, żony Janusza I, a córki ks. litewskiego Kiejstuta (siostry Witolda) i przenieść je do kościoła księży franciszkanów.

Kościół i klasztor był w posiadaniu franciszkanów do 29 listopada 1864 r. tj. do czasu kasaty zakonu i usunięcia ich z budynku. Likwidacja zakonu była wynikiem represji i zemsty za patriotyczną postawę franciszkanów w czasie Powstania Styczniowego.

Franciszkanie dobrze zasłużyli się dla rozwoju życia religijnego i oświaty w Warce. Byli ostoją wiary i patriotyzmu.

Po Powstaniu Styczniowym proboszcz parafii św. Mikołaja wraz z mieszkańcami Warki, aby ratować klasztor pomalowali ołtarze na czarno. Całe duszpasterstwo zostało przeniesione do kościoła pofranciszkańskiego.

Władysław Matlakowski (1850 - 1895) pisał: **Dawniej było tu silne tężno życia i płynęła chwała Boża, szczególnie podczas Adwentu, Majowego Nabożeństwa i na rozgłośny odpust na Matkę Boską Szkaplerzną.**

Mury nie były w stanie pomieścić tłumów ludu, który przybywał zapisując się do Bractwa Szkaplerza. Przed obliczem Matki Bożej Szkaplerznej modliły się niezliczone rzesze wiernych, wyprasząc i otrzymując dla siebie łaski.

Udokumentowane są trzy przypadki cudownych uzdrowień.

Agresja Niemiec hitlerowskich zniszczyła Warę, zapisując się w jej dziejach jako największe nieszczęście. Walki na przyczółku warecko – magnuszewskim w 1944 r. przyniosły prawie zagładę miastu. Kościół franciszkański z obrazem Matki Bożej ocalał mimo, iż specjalnie był bombardowany.

Obecnie kult nabiera rozmachu, czego dowodem jest : ufundowanie złotych koron ze złotych wot, odnowienie i ozdobienie szlachetnymi kamieniami sukienek.

Cudowny obraz Matki Bożej umieszczony jest w kasecie pancерnej i ognioodpornej, zasłaniany ofiarowanym ze względu na miłość do Matki Bożej drugim obrazem przedstawiającym Maryję z dziećmi i Jana Chrzciciela pędzla wybitnego malarza z 1630 roku Antona van Dycka - ucznia Rubensa.

Skomponowane zostały dwie intrady na odsłonięcie i zasłonięcie obrazu.

Z historii Warki i wareckiego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej



Od wielu lat odmawiana jest Nowenna do Matki Bożej. Odbývają się procesje z wizerunkiem Matki Bożej podczas, których mieszkańcy Warki oddają się pod opiekę Bożej Rodzicielki.

W kościele znajdują się relikwie Świętego Jana Pawła II, Świętego Józefa Sebastiana Pelczara, błogosławionego Rafała Chylińskiego, błogosławionej Klary Ludwika Szczęśnej, błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Ten piękny obiekt wpisany jako dobro kultury w rejestrze zabytków, posiada wielką wartość artystyczną, historyczną i naukową. Posiada niezwykle cenne stałe i ruchome elementy zabytkowe od XVI w.

Oprócz ogromnych walorów artystycznych i historycznych, kościół ten jest w posiadaniu skarbu największego, jakim jest obraz Matki Bożej z XVI w. czczony tu przez kolejne pokolenia. Ksiądz Kazimierz Kardynał Nycz Arcybiskup Metropolita Warszawski we wrześniu 2017 r. w odpowiedzi na wielotysięczne prośby podjął decyzję o koronacji obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce. Wyznaczono termin Uroczystości na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego 2018 r. na godz. 18. 00. **Będzie to wielkie historyczne wydarzenie, w którym Warka, cała Ziemia Warecka i Archidiecezja Warszawska odda cześć Bogurodzicy,**

nowe echo Warki

Niepokalanej Matce Kościoła w znaku naszego Obrazu. Będziemy dziękować Matce Bożej za Jej opiekę, za wszystkie łaski otrzymywane przez 400 lat. Będzie to okazja, by zawierzyć Matce Kościoła i naszej Królowej losy Ojczyzny, Europy i Świata. To także wielka promocja samej Warki, firm wareckich i mieszkańców.

Parafia Rzymskokatolicka p. w. Matki Bożej Szkaplerznej w Warce wraz z Komitetem Koronacyjnym zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe związane z przygotowaniem i organizacją tak wielkiej uroczystości. Wiąże się to m. in.: z odnowieniem kościoła, zmianą oświetlenia, zakupem stacji Drogi Krzyżowej z XVII w., wykonaniem wielu kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej, remontem zabytkowego ogrodzenia kościoła od ul. Franciszkańskiej, przygotowaniem placu z nagłośnieniem i obsługą, wydrukowaniem plakatów, zaproszeń, folderów, korespondencją oraz przygotowaniem agapy dla wszystkich uczestników uroczystości.

Obecnie dzięki ofiarności darczyńcy (parafianina) trwa remont ołtarza głównego, odbywa się peregrynacja dużej kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w parafiach należących do dekanatu wareckiego oraz wędrowkę małych kopii od domu do domu wśród mieszkańców parafii.

W środy trwa Nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej przed Cudownym Obrazem, szczególnie w intencji przygotowania parafian i całej Warki do uroczystości koronacji. W ramach tej Nowenny odczytywane są podziękowania i prośby z księgi wyłożonej na końcu kościoła. Trwają działania nad objęciem honorowych patronatów nad uroczystościami przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych.

Przygotowywany jest szczegółowy program uroczystości.

Udział w Komitecie Honorowym potwierdzili:

Dariusz Gizka Burmistrz Warki i Teresa Knyzio Wiceburmistrz Warki.

Rozprowadzane są okolicznościowo - pamiątkowe “cegielki” o nominałach: 10, 20, 50, 100, 200, 500, 1000 zł. - można je nabyć w kancelarii parafialnej przy kościele Matki Bożej Szkaplerznej w godzinach urzędowania 9.00 - 12.00 i u członków Komitetu Koronacyjnego.

Koronacja obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce jest potwierdzeniem kultu trwającego prawie 400 lat, uroczystym oddaniem czci Zbawicielowi, Jego Matce z nadzieją na wzrost wiary i miłości mieszkańców Ziemi Wareckiej.

To nasze pokolenie koronuje obraz Matki Bożej i tak uczczony przekazujemy przyszłym pokoleniom.

WSPÓLNIE PRZYGOTUJMY UROCZYSTOŚĆ KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W WARCE

Numer konta:

23 1020 4317 0000 5002 0018 3582

z dopiskiem Koronacja

Kontakt:

kancelaria parafialna czynna:

Poniedziałek - Piątek w godz. 9. 00 - 12. 00

tel. 48 667- 23 - 53

Patronat medialny uroczystości:

Tygodnik Katolicki “Niedziela”

Gość Niedzielny

Nowe Echo Warki

Andrzej Gut

Sekretarz Komitetu Koronacyjnego

Optymistyczny projekt budżetu Starostwa na 2018 rok

Zarząd Powiatu w dniu 14 listopada 2017r. złożył Przewodniczącemu Rady Powiatu oraz przekazał do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Płocku projekt budżetu na 2018 rok.

Dochody zaplanowano w wysokości 97 177 653zł, a wydatki w wysokości 94 041 433zł.

Wykazana nadwyżka 3 136 220zł musi być przeznaczona na wykup obligacji i spłatę pożyczek zaciągniętych w latach ubiegłych (przed 2015 rokiem). Jak widać ogromne zadłużenie i niegospodarność poprzedniej koalicji PO-PSL stanowi problem i jeszcze przez kolejne lata będzie w znacznym stopniu ograniczała możliwości inwestycyjne powiatu.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że podjęte przez nas działania przynoszą spodziewane efekty i przyczyniają się do sukcesywnego zmniejszania zadłużenia. Na koniec br. wyniesie ono nieco ponad 32 mln zł (w stosunku do 2014 roku zmniejszy się o ok. 8 mln zł). Jest to efekt oszczędnego gospodarowania środkami oraz ich pozyskiwania z zewnątrz. Szczególnie cieszy systematyczny wzrost wydatków na zadania inwestycyjne, zwłaszcza na drogach.

W tegorocznym projekcie na przebudowę dróg powiatowych zaplanowano 9 174 388zł.

Największym zadaniem, na które zaplanowano w budżecie 6 740 000zł jest przebudowa ciągu drogowego obejmującego drogę powiatową Nr 1601W Pniewy-Rembertów i drogę powiatową 1602W Wilczoruda-

Michrów na terenie gminy Pniewy.

Pozostałą kwotę 2 434 388zł zaplanowano na przebudowę dróg, budowę chodników i opracowanie dokumentacji projektowej na terenie gmin Mogielnica, Grójec, Nowe Miasto n. Pilicą, Warka, Chynów, Goszczyn i Belsk Duży. 2 000 000zł zaplanowano na remonty dróg powiatowych, 485 000zł na realizację porozumień z gminami Grójec, Mogielnica, Nowe Miasto n. Pilicą i Warka na utrzymanie ulic w ciągach dróg powiatowych.

Blisko 2 000 000zł. zaplanowano na utrzymanie Powiatowego Zarządu Dróg, w tym ok. 800 000zł na zimowe utrzymanie dróg, utrzymanie mostów, przepustów i oznakowania.

Na wsparcie służby zdrowia zaplanowano 2 600 000 zł , w tym:

306 000 zł-pokrycie zobowiązań za lata ubiegłe,

2 025 000 zł- podwyższenie kapitału, informatyzacja oraz budowa SOR w PCM w Grójcu,

250 000 zł- informatyzacja SP ZOZ w Nowym Mieście.

400 000zł przeznaczono na budowę boiska przy ZSP w Grójcu.

Mamy nadzieję, że po wielu latach uda się rozpocząć realizację długo oczekiwanego przez mieszkańców Grójca zadania.

Zarezerwowane zostały środki na zakup samochodu dla Domu Pomocy Społecznej oraz termomodernizację DPS w Tomczycach.

Na wsparcie Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Grójcu zaplanowano 200 000 zł .

Po raz pierwszy udało się wygospodarować środki na podwyżki dla pracowników starostwa.

Mimo wzrostu subwencji oświatowej o ok. 300 000zł, w dalszym ciągu odczuwamy dotkliwie skutki złe naliczonej subwencji za lata 2010-2014. Tylko w 2017r. musieliśmy zwrócić do Ministerstwa Finansów 1 000 000zł. Podobną kwotą obciążony jest projekt budżetu 2018r. (1 045 000zł). Muszę w tym miejscu ponownie podkreślić, że są to skutki niegospodarności poprzedniej władzy.

Szanowni Państwo, taki projekt budżetu jest możliwy dzięki racjonalnemu gospodarowaniu środkami.

Przez cały rok 2017 prowadziliśmy jako Zarząd bardzo oszczędną politykę wydatkowania publicznych pieniędzy. Dlatego liczę na to, że po rozliczeniu 2017 roku pojawią się jeszcze środki, które pozwolą na realizację nowych zadań.

Planowanie takiego budżetu nie byłoby możliwe, gdyby nie współpraca z burmistrzami i wójtami z terenu powiatu. Dzięki ich wsparciu i zaangażowaniu możemy realizować zadania w takim zakresie.

Marek Ścisłowski

Starosta Grójecki



c.d. ze str. 1
W 1825r zmarł car Aleksander I a władzę objął Mikołaj I. (...) „Święte przymierze” trwało nadal, a car Mikołaj I uważał się za opiekuna wszystkich monarchów przeciw spiskom stronnictw konstytucyjnych. (...) Wybierało się tedy „Święte Przymierze” przeciwko Francji i Belgii, gdy tymczasem powstał i w Warszawie, a więc na trzecim miejscu jeszcze, zatarg konstytucyjny, a to z powodu gwałtów króla i cara Mikołaja, popełnianych nad sejmem polskim. Istniało zaś porozumienie pomiędzy tajnymi stowarzyszeniami i spiskami rozmaitych narodów. Naczelnicy spisków pozostawali w związkach ze sobą. Rewolucja francuska i belgijska poruszyły jeszcze bardziej umysły polskie do obrony konstytucji Królestwa Kongresowego. Zaczęto się i w Polsce przygotowywać do rewolucji. Mikołaj postanowił wypowiedzieć wojnę Francji i Belgii; ruszając z wojskiem przez sprzymierzone Prusy, zabrałby od nich posiłki, a z drugiej strony wysłałby swoje wojsko cesarz austriacki. A więc koalicja przeciwko Francji, jak za czasów napoleońskich. Ale car zamierzał prowadzić tę wojnę nie rosyjskim wojskiem, lecz polskim. Na dzień 1.II.1831r. wyznaczony był wymarsz wojsk polskich z Kongresówki za pruską granicę, a do Królestwa przyjsz miały tymczasem na załogi wojska rosyjskie. Plan był chytry: w wojnie, choćby zwycięskiej, zmalałaby armia polska; w razie przegranej ona byłaby rozbita, a rosyjska armia nietknięta, miałaby Królestwo w swym ręku i już by z niego nie wyszła, bo któżby ją wyrzucił? (...) Plany carskie wydały się. W tajnych towarzystwach postanowiono tedy, że wojsko polskie nie pójdzie przeciw Francji, że zostanie w kraju. (...) I tak doszło do powstania 1830-31 roku, zwanego listopadowym. (...) „Nam powstanie to nie wyszło na dobre, ale gdyby nie urządzono powstania, wojska rosyjskie byłyby i tak zajęły Kongresówkę, a polskie wojsko ginęłoby w odległych krajach za sprawę nienawistną Polakowi, bo za sprawę absolutyzmu.” 29.XI.1830r. Piotr Wysocki na czele podchorążych rozpoczął Powstanie Listopadowe. Ten okres jego życia jest wielokrotnie wspominany, rzadziej się pisze o jego dalszych losach po dostaniu się do niewoli i katordze na Syberii. We wrześniu 1831r., będąc dowódcą 10 pułku piechoty, został ranny podczas walk w obronie reduty na warszawskiej Woli i 6.IX.1831r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Powstańcy nie byli traktowani jak jeńcy ale jak buntownicy. Ranny został umieszczony w lazarecie ujazdowskim a gdy odzyskał siły został wywieziony do twierdzy w Bobrujsku (teraz środkowa Białoruś nad rzeką Berezyną) gdzie siedział w zakuty w kajdany. 28.X.1831r. został skazany przez polowy sąd rosyjski na karę śmierci przez poćwiartowanie, następnie zmieniono na powieszenie. Nie wystąpił do cara o łaskę. Sam car, po zapoznaniu się z aktami procesu uchylił wyrok i zażądał ponownego pokazowego procesu w Warszawie w miejscu „buntu”. Na początku 1832r przywieziono go do twierdzy w Zamościu a w listopadzie dotarł do Warszawy. Został umieszczony na Lesznie w pokarmelickim klasztorze zamienionym w ciężkie więzienie. Został przetrzyty do ściany. Do końca sierpnia 1833 zastosowano ówczesny „konwejer” przesłuchując go 25 razy. Całą „winę” wziął na siebie, Warszawa była sparaliżowana i żaden adwokat nie chciał się podjąć jego obrony aż wyznaczono obrońcę z urzędu. Cały proces trwał od 30.IX.1833r. do 4.II.1834r. a jako datę rozpoczęcia wyznaczono 29.XI.1833r. W ostatnim słowie Wysocki, spodziewając się najgorszego, mówił m.in.: „Nie spodziewam się za moje czyny otrzymać żadnej łaski ani darowania winy mojej”. Uznano go winnym zbrodni „buntu”, morderstw na generałach i zamachu na życie ks. Konstantego.

„Nie ma większej zalety dla obywatela, jak kochać swoją Ojczyznę”- Piotr Wysocki

Skazano go ponownie na śmierć przez powieszenie. 13.II.1834 r. wyrok się uprawomocnił. Skazany odmówił wystąpienia do cara o łaskę. Sam Car 16.IX.1834r. zamienił wyrok na karę 20 lat ciężkich robót na Syberii, by Wysocki umierał powoli. Zesłanie: Na Syberię dotarł Wysocki zakuty w kajdany tzw. etapami na wiosnę 1835r. Skierowano go do miejsca zesłania, którym była początkowo wioska Aleksandrowska pod Irkuckiem, leżąca od niego 70 km na wschód. Zesłańcy planowali ucieczki z katorgi już od czasów Konfederacji Barskiej i czasami się udawało. Najczęściej gdy wiedziało o tym jak najmniej osób. Jeden z uciekinierów, który tego dokonał, uważał, że tylko indywidualna konspiracja i ucieczka były w tamtych warunkach pewne. Rozpleniło się donosicielstwo ale to nie powstrzymało by podejmować spiski i zesłańcą konspirację, ani nawet indywidualne ucieczki. Wysocki już w połowie 1835r z grupą 6 zesłańców zaplanował ucieczkę i usiłowali zbiec w 1837r. Byli to: powstaniec z Płocka Teofil Kownacki, ks. Jan Boguński z Radomia ks. Wincenty Kroczeński z Zamojszczyzny, Antoni Luboradzki spod Mławy, Franciszek Malczewski, oficer Wojska Polskiego. Niestety zostali zdradzeni przez jednego z uczestników, był to Feliks Kasperski, który podawał się za powstańca, a był zwykłym kryminalistą. Na początku lat 50. XIX w. Wysockiego przeniesiono do miasta Czyta (południowa Syberia – Kraj Zabajkalski). Tam, po odbyciu pełnej kary 23 lat zesłania, wydano mu paszport i zezwolenie na powrót do Królestwa Polskiego. Miał wtedy 60 lat. W czasie katorgi stał się zamknięty w sobie, nieufny wobec otoczenia. Po trzech miesiącach podróży stanął w leżącym na granicy Królestwa Polskiego Terespolu, gdzie oznajmiono mu, że nie ma prawa zamieszkania w Warszawie i musi oświadczyć się, gdzie chce osiąść. Wybrał Warkę - miejsce urodzenia. Dokładnie 27 października 1857r. Wysocki pojawił się w Warce. Zamieszkał u nowego właściciela Winiar Kurtza, a później u młynarza Jodłowskiego. Pograżył się w samotności. Zrazu u nikogo nie był. Czytał, spacerował z dala od ludzi, opłotkami przemyczał do kościoła. Raz w miesiącu musiał stawiać się na posterunku żandarmerii w oddalonej o ok. 20 kilometrów od Warki Górze Kalwarii, dokąd chodził pieszo. Nie wolno mu było składać żadnych wizyt w Warszawie. Prowadził bardzo skromny żywot. W Warce przyjęto Go gościnnie, serdecznie. Nie przyjął ofiarowanej mu przez carat emerytury wojskowej. Wysocki przyjechał z zesłania z małym tylko funduszem, gdyż pieniądze rozdał swym towarzyszom niedoli na Syberii. Obywatele ziemscy z powiatu grójeckiego zorganizowali zbiórkę pieniężną za którą kupiono działkę z drewnianymi zabudowaniami i przekazano Mu w darze. Żył w Warce jeszcze do śmierci 6.I.1875r. W obawie przed demonstracjami władze nie zezwoliły na jakiegokolwiek informację publiczną o śmierci i pogrzebie Bohatera Nocy Listopadowej. Pogrzeb, mimo zakazu władz carskich stał się manifestacją patriotyczną. Do Warki ściągnęła okoliczna ludność. Młodzież przez miesiąc nosiła żałobę - symboliczną białą różę na czerwonym tle. W „Dziejach Miasta Warki” ks. Ciemniński zanotował: „Bardzo się też przyjaźnił z ówczesnym proboszczem wereckim księdzem Wincentym Grodzickim i u niego najczęściej był. Gdy się zbliżał do plebanji, zdaleka już tubalnym głosem wołał: „Hop hop — a barszczyk gotowy!?” Nawiasem mówiąc, pułkownik herbaty nie pijał ani kawy - bo pierwsza zdaniem jego — jest napojem Moskali, a druga Francuzów — a barszcz jest prawdziwie daniem polskim. Ks. Grodzicki jako przyjaciel szczerzy strofował kiedyś Wysockiego, aby więcej pamiętał o duszy i o śmierci też czasem pomyślał. W odpowiedzi rzekł mu żartobliwie pułkownik: „Wojak nie zwykł myśleć o śmierci — lecz ona za to o nim myśli...” Zbierając materiały do swojej książki znalazłam informację: „Ksiądz Wincenty Grodzicki - proboszcz z Warki, został aresztowany w październiku 1864 r. pod zarzutem pełnienia obowiązków naczelnika miasta oraz pomocy powstańcom i kontakty z Kononowiczem i Czachowskim. Skazano go na 10 lat katorgi na Syberii. Brał udział w buncie katorżników w kopalni Akatuija w Katorze Nerczyńskiej”. W tej kopalni wcześniej odbywał karę Piotr Wysocki. I w tak niesamowity sposób mogą się łączyć ludzkie losy.

29 listopada 2017 roku w 187 rocznicę zrywu podchorążych, który zapoczątkował Powstanie Listopadowe przedstawiciele: Grupy Rekonstrukcji Historycznej-Warka, Towarzystwa Miłośników Miasta Warki, Klubu Gazety Polskiej w Warce oraz Radny Powiatowy Wiesław Czerwiński oddali hołd Piotrowi Wysockiemu i u Jego stóp na grobie, na starym wareckim cmentarzu. złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Planowali uciekać przez Syberię, góry altajskie, Turkiestan do Indii, a stamtąd na statkach do Europy. Mieli przeprawić się na tratwie przez Angarę, gdy tratwa zawiodła, to Kasperski miał sprowadzić łódź z najbliższej wioski. Wtedy zawiadomił o zbiegach rosyjski posterunek i po kilku dniach oblawa otoczyła ich na środku rzeki, Wysocki został ranny w rękę, wszyscy zostali schwytani. Dodatkowo Kasperki jeszcze Wysockiego oskarżył, że ten zamierzał podburzyć Kirgizów i Chiny przeciw Rosji. Za próbę ucieczki został postawiony przed sądem wojskowym i skazany na wymierzenie 1000 pałek, czyli musiał przejść dwukrotnie przez szpaler 500 żołnierzy, przedłużenie katorgi o 3 lata i bezterminowe ciężkie roboty z zakuciem w kajdany w kopalniach w Akatui (rudzie srebra, miedzi i ołowiu), blisko Bajkału. Wyrok ten oznaczał niechybną śmierć, ale był też hańbiący, ponieważ kary kijów nie wymierzano szlachcie. Formalnie mógł być na nią skazany, bo wyrokiem sądu warszawskiego w 1834r. został pozbawiony szlachectwa i zdegradowany. Poddany takiej karze „biczowania” skazaniec, fizycznie nie powinien przeżyć. Przypuszcza się, że prawdopodobnie, wymierzający chłostę żołnierze, z litości i szacunku dla jego czynów, starali się w miarę możliwości uderzać najslabiej jak można było. Pozostali dostali mniej razów, a donosiciela zwolniono. Od chwili wykonania kary chłosty w niektórych kręgach emigracji polskiej uznawano Wysockiego za zmarłego. Na zesłaniu we wspomnieniach katorżników o Wysockim zawsze używano stopnia pułkownik. Pod kijami prawie skołał i jak nieżywy zaniesiony został do lazaretu. Po wygojeniu ran i po dojściu do jakiegoś takiego zdrowia (do prawdziwego miał już nigdy nie dojść, wskutek ciągłego odnawiania się ran po pobiciu), skazaniec stanął do pracy, przykuty jak ongiś Łukasieński,

do taczki, w kopalni rudy w Akatui, w kraju nerczyńskim, w kolonii katorżniczej, gdzie wysyłano największych zbrodniarzy i kryminalistów, a nadzorcy z nimi obchodzili się najokrutniej. Wysocki musiał wykonywać ciężkie roboty aż do omdlenia, często zapadał na zdrowiu, był milczący, smutny i ponury, unikał towarzystwa ludzi”. Po dwóch latach takiej mordegi uzyskał Wysocki w roku 1840 zezwolenie na „wolne” osiedlenie się w Akatui. Motywy tej decyzji władz carskich nie są znane, ale prawdopodobnie chciano po cichu zadośćuczynić mu wstydliwie za karę kijów. Piotr Wysocki, jak na warunki zesłania syberyjskiego, urządził się w miejscu osiedlenia stosunkowo nieźle. Osiedlł w niewielkim domku w Zakrajce pod Akatuią, zajmował się uprawą roli i gdzie niebawem otworzył firmę pod nazwą “P.W. Akatuija”, która zajmowała się wytwarzaniem mydła, dostarczanego nawet do odległych zakątków Syberii. Zatrudniał we własnej manufakturze sporą liczbę pracowników najemnych. Jego biograf zanotował, że: „Wysocki rychło zyskał sobie wśród miejscowej ludności i polskich zesłańców głęboki szacunek. Cieszył się powszechnie ogromnym autorytetem”. Zarobione pieniądze rozdawał znajdującym się w potrzebie katorżnikom polskim. Co roku w dniu 29 listopada zbierali się w jego domku liczni zesłańcy, przybywający tu nawet po kilkaset kilometrów. Śpiewano wówczas pieśni narodowe, modlono się o powrót „na Ojczyzny łono”, recytowano poezję wieszczów. Na początku lat 50. XIX w. Wysockiego przeniesiono do miasta Czyta (południowa Syberia – Kraj Zabajkalski). Tam, po odbyciu pełnej kary 23 lat zesłania, wydano mu paszport i zezwolenie na powrót do Królestwa Polskiego. Miał wtedy 60 lat. W czasie katorgi stał się zamknięty w sobie, nieufny wobec otoczenia. Po trzech miesiącach podróży stanął w leżącym na granicy Królestwa Polskiego Terespolu, gdzie oznajmiono mu, że nie ma prawa zamieszkania w Warszawie i musi oświadczyć się, gdzie chce osiąść. Wybrał Warkę - miejsce urodzenia. Dokładnie 27 października 1857r. Wysocki pojawił się w Warce. Zamieszkał u nowego właściciela Winiar Kurtza, a później u młynarza Jodłowskiego. Pograżył się w samotności. Zrazu u nikogo nie był. Czytał, spacerował z dala od ludzi, opłotkami przemyczał do kościoła. Raz w miesiącu musiał stawiać się na posterunku żandarmerii w oddalonej o ok. 20 kilometrów od Warki Górze Kalwarii, dokąd chodził pieszo. Nie wolno mu było składać żadnych wizyt w Warszawie. Prowadził bardzo skromny żywot. W Warce przyjęto Go gościnnie, serdecznie. Nie przyjął ofiarowanej mu przez carat emerytury wojskowej. Wysocki przyjechał z zesłania z małym tylko funduszem, gdyż pieniądze rozdał swym towarzyszom niedoli na Syberii. Obywatele ziemscy z powiatu grójeckiego zorganizowali zbiórkę pieniężną za którą kupiono działkę z drewnianymi zabudowaniami i przekazano Mu w darze. Żył w Warce jeszcze do śmierci 6.I.1875r. W obawie przed demonstracjami władze nie zezwoliły na jakiegokolwiek informację publiczną o śmierci i pogrzebie Bohatera Nocy Listopadowej. Pogrzeb, mimo zakazu władz carskich stał się manifestacją patriotyczną. Do Warki ściągnęła okoliczna ludność. Młodzież przez miesiąc nosiła żałobę - symboliczną białą różę na czerwonym tle. W „Dziejach Miasta Warki” ks. Ciemniński zanotował: „Bardzo się też przyjaźnił z ówczesnym proboszczem wereckim księdzem Wincentym Grodzickim i u niego najczęściej był. Gdy się zbliżał do plebanji, zdaleka już tubalnym głosem wołał: „Hop hop — a barszczyk gotowy!?” Nawiasem mówiąc, pułkownik herbaty nie pijał ani kawy - bo pierwsza zdaniem jego — jest napojem Moskali, a druga Francuzów — a barszcz jest prawdziwie daniem polskim. Ks. Grodzicki jako przyjaciel szczerzy strofował kiedyś Wysockiego, aby więcej pamiętał o duszy i o śmierci też czasem pomyślał. W odpowiedzi rzekł mu żartobliwie pułkownik: „Wojak nie zwykł myśleć o śmierci — lecz ona za to o nim myśli...” Zbierając materiały do swojej książki znalazłam informację: „Ksiądz Wincenty Grodzicki - proboszcz z Warki, został aresztowany w październiku 1864 r. pod zarzutem pełnienia obowiązków naczelnika miasta oraz pomocy powstańcom i kontakty z Kononowiczem i Czachowskim. Skazano go na 10 lat katorgi na Syberii. Brał udział w buncie katorżników w kopalni Akatuija w Katorze Nerczyńskiej”. W tej kopalni wcześniej odbywał karę Piotr Wysocki. I w tak niesamowity sposób mogą się łączyć ludzkie losy.

Danuta Sadowska
Na podstawie ogólnodostępnych opracowań a szczególnie „Salve Wysocki” i Biuletyn IPN nr 11/2017

90. akcja HDK w C K Z i U w Nowej Wsi zakończona sukcesem!



8 grudnia (piątek) 2017 roku upłynął w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi pod znakiem honorowego krwiodawstwa. Już po raz dziewięćdziesiąty w naszej placówce zorganizowano akcję zbiórki krwi. Oddać krew mogli wszyscy pełnoletni uczniowie naszej szkoły, a także absolwenci i pracownicy. Tego dnia dopisała bardzo wysoka frekwencja osób zainteresowanych zbiórką. Z 33 chętnych do wzięcia udziału w akcji, krew ostatecznie oddało 25 osób, co daje 11,25 l. Powoli zbliżamy się już do jubileuszowego tysiąca litrów krwi, oddanych przez uczniów, absolwentów i pracowników Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi!

Dziękujemy serdecznie wszystkim Honorowym Krwiodawcom!

/info: CKZiU/

Może nieświadomie, bo inteligencją nie grzeszą, chcieli dokonać tego w rocznicę „puczu” na Wiejskiej w Warszawie. W dniu 15 grudnia 2017r., w przededniu Świąt Bożego Narodzenia odegrali kolejną komedię w obronie ich lidera, byłego radnego Macieja Dobrzyńskiego.

Podważali wiarygodność pisma, które odczytałem na początku sesji (otrzymałem je od Wiceprezesa Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie Pana Pawła Grońskiego), zarzucali mi kłamstwa i manipulacje, Dobrzyński

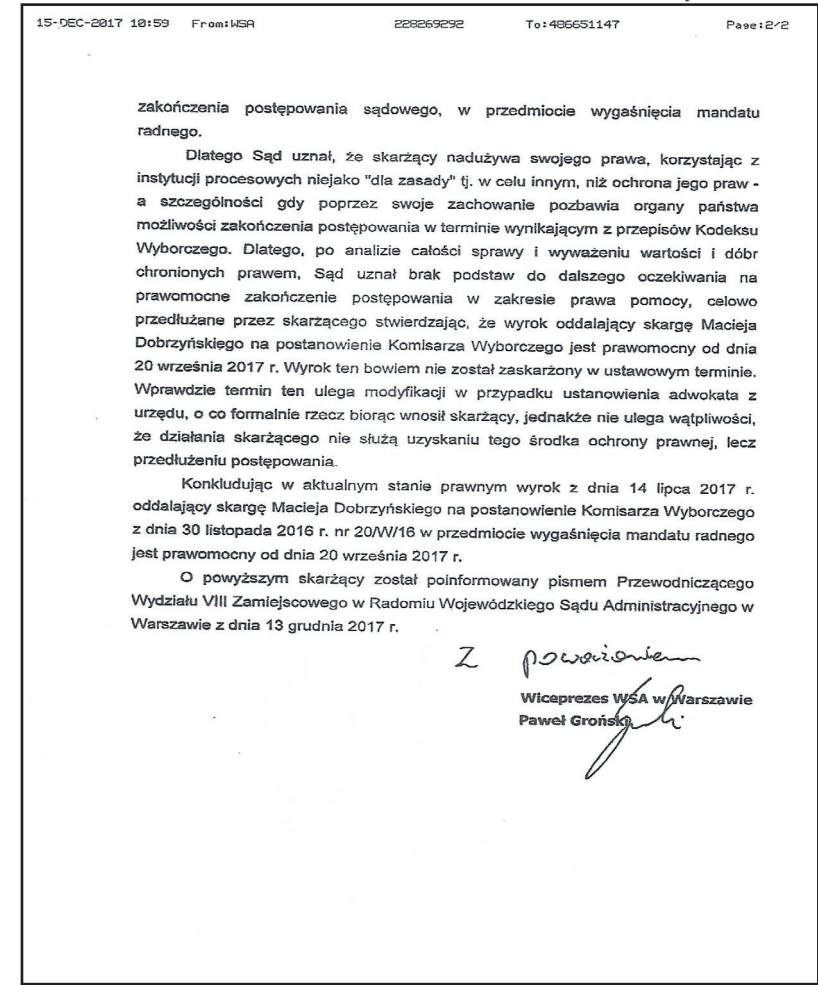
pytał, co jestem jeszcze w stanie wymyślić? Radny Stanisław Sitarek, żeby uniemożliwić prowadzenie głosowań, ukrył listę obecności. Porządek na sesji musiał przywracać Policja. Myślę, że wkrótce ukaże się kolejne wydanie „Naszych Czasów” z oskarżeniami i pomówieniami dotyczącymi mojej osoby i działalności Zarządu. Myślę, że już zaczęła się walka wyborcza.

Zwróćcie Państwo uwagę na takie nazwiska jak:

1. Maciej Dobrzyński, skazany prawomocnym wyrokiem za wielokrotne poświadczanie nieprawdy oraz postanowieniem Komisarza Wyborczego w Radomiu z dnia 30 listopada 2016r., pozbawiony mandatu radnego Rady Powiatu. Postanowienie to utrzymał w mocy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdzając, prawomocność wyroku z 20 września 2017r.
2. Stanisław Sitarek
3. Krzysztof Fiks
4. Krzysztof Ambroziak
5. Zygmunt Merski
6. Janusz Karbowski.

Może warto zapytać tych ludzi, w jakim stanie zostawili powiat w 2014 roku, co im się udało osiągnąć w dotychczasowej działalności w samorządach. Może warto zapytać jakie przychody uzyskiwał były radny Maciej Dobrzyński z tytułu naprawy karettek pogotowia z grójeckiego szpitala oraz dzierżawy pomieszczeń w Warce dla stacji pogotowia ratunkowego. Może Państwu tych odpowiedzi udzielią, bo na moje pytania zadawane

pisma Wiceprezesa Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie dotyczącego byłego radnego Macieja Dobrzyńskiego. Filmik, jak radny Stanisław Sitarek chowa listę obecności



świadomych wyborów.

Może warto pytać dlaczego w Mogielnicy pracownik Urzędu Adam Kaczorek kolportuje „Nasze Czasy”, a skrzętnie sprząta, chociażby ostanie wydanie „Jabłonki”. W załączeniu udostępniam skan

radnych na sesji Rady Powiatu w dniu 15 grudnia 2017r. dostępny na moim profilu na Facebooku: <https://www.facebook.com/mkscislowski/videos/1042877265854381/>.

Marek Ścisłowski
Starosta Grójecki

Czy wiesz, że...?

Starostwo Powiatowe w Grójcu objęło w 2017 rok patronatem 19 wydarzeń, w tym w Gminie Warka: Jubileusz 50-lecia Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, SENIORADA 2017 organizowaną przez Stowarzyszenie WARKA Tęcza i Przyjaciele – Integracyjno-Charytatywny Piknik Rodzinny organizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci o Osób Niepełnosprawnych „Tęcza”

Dobiega końca przebudowa drogi powiatowej nr 1663W Zbrosza Duża-Wierzchowina

Dobiegają końca prace przy największej inwestycji 2017 roku przebudowie dwóch odcinków dróg powiatowych na łącznej długości 5.022 mb. Pierwszy odcinek o długości 2384mb. Zbrosza Duża Wierzchowina został praktycznie zakończony.

Wykonano całkowitą przebudowę oraz poszerzenie obustronne jezdni. Na całej długości położona została warstwa wyrównawcza, wiążąca oraz warstwa ścieralna z betonu asfaltowego. Na zjazdach i na poboczach wykonano nawierzchnię asfaltową lub z kostki brukowej. Pobocza zostały utwardzone kruszywem. Wzdłuż całej drogi wykonano odwodnienie oraz założono nowe przepusty.

Cała droga została wzmocniona poprzez ustawienie oporników na ławie betonowej. Wartość wykonanych robót - 2 796 657,49 zł. Obecnie do wykonania pozostały tylko prace porządkowe.

Dobiegają również końca intensywne prace przy przebudowie drugiego odcinka - drogi powiatowej Jasieniec-Promna na o długości 2.2638 mb. Zakres robót podobnie jak przy pierwszym odcinku. Dodatkowo ten odcinek drogi z uwagi na trudne warunki został wzmocniony siatką przeciwspekaniową.

W Zbroszy Dużej wykonane zostaną chodniki z kostki brukowej, a przy szkole wybudowana zostanie zatoczka postojowa. Wszystkie odcinki zostaną oznakowane. Wartość robót 3 898 772,40 zł. Łączna wartość zadania 6 695 543zł.

Podczas zebrania zorganizowanego w czerwcu poza mną, Przewodniczącym Rady Powiatu Panem Leszkiem Kumorciem i wójtem Panem Markiem Pietrzakiem chyba nikt nie wierzył, że to zadanie i w takim zakresie uda się zrealizować.

Radni z opozycji na czele z Dobrzyńskim, Sitarkiem i Merskim w niewybrednych słowach zarzucali niechęć, niekompetencję, działania na szkodę powiatu. Ciekawy jestem czy chociaż pofatygowali się, żeby zobaczyć to co tak zaciekle krytykowali. Jeszcze się zadanie nie skończyło a już szukają nieprawidłowości.

My jesteśmy dumni, że udało się ten wspaniały cel osiągnąć. Myślę, że największą radość inwestycja ta przyniesie mieszkańcom Zbroszy Dużej.

Zadanie to mogło być wykonane dzięki pozyskaniu środków z budżetu państwa oraz współpracy z gminą Jasieniec. Na szczególne podziękowania przyjdzie czas po zakończeniu i oddaniu całej inwestycji.

Marek Ścisłowski
Starosta Grójecki

BOŻE NARODZENIE 2017

“Tak, Bóg umiłował świat,
że Syna swego Jednorodzonego dał,
aby każdy, kto w Niego wierzy
nie zginął, ale miał życie wieczne”

**Niech radosne Święta Bożego Narodzenia
umacniają nas, byśmy żywą wiarą,
niesłabnącą nadzieją oraz miłością wypełniali
każdy dzień naszego życia.**

**Niech nowo narodzony Chrystus oświeca drogi
codziennego życia i obdarza
wszystkich mieszkańców Powiatu
wszelkimi łaskami.**

**Niech wewnętrzny pokój, wzajemne zrozumienie oraz
Boże Błogosławieństwo
towarzyszą Państwu w każdym dniu
nadchodzącego 2018 Roku.**



Marek Ścisłowski
Starosta Grójecki

NADPILICKIE KAPLICZKI I ICH FUNDATORZY część2

Druga co do wielkości szwedzka kapliczka znajduje się w odległości 18 kilometrów od Warki w miejscowości Promna, gdzie w dawnych czasach znajdowała się słynna w Polsce i poza jej granicami przeprawa przez Pilicę.

Również żołnierze hetmana Stefana Czarnieckiego postanowili w tym miejscu przekroczyć rzekę. Kapliczka szwedzka w Promnie znajduje się po prawej stronie drogi Warka-Białobrzegi, na zakręcie przy rozwidleniu dróg. Figura ta nosi znamiona późniejszych renowacji, które zatężyły jej pierwotny wygląd. Kiedyś, podobnie jak pozostałe szwedzkie figury, składała się z masywnej kwadratowej podstawy, na której znajdowała się bardzo wysoka kolumna z małym pokrytym daszkiem kościółkiem.



Z przekazów ustnych wynika, że na początku XX wieku zapobiegliwi mieszkańcy Promny zmienili kształt kapliczki. W dolnej części kolumny dobudowali masywną, trójkątną podstawę, na której umieszczono potrójny schodkowy element architektoniczny, w tym samym kształcie co cokół. Można się domyślać, że te zmiany mogły mieć związek z jakimś dawnym rytuałem. Zmiana kształtu figury podobno miała uchronić wieś od epidemii czarnej ospy, która zbierała ogromne żniwo w innych miejscowościach. Wysilki mieszkańców przyniosły oczekiwany skutek. Straszna zaraza podobno ominęła wieś. Następne lata nie były już tak pomyślne dla mieszkańców wsi Promna i ich szwedzkiej kapliczki. Podczas ofensywy zimowej w styczniu 1945 roku w

wyniku walk wojsk sowieckich z armią niemiecką kapliczka została prawie doszczętnie zniszczona. Po zakończeniu II wojny światowej mieszkańcy wsi Promna zwrócili się do władz komunistycznych o pomoc w odbudowie kapliczki szwedzkiej. Gminne władze obiecały pomoc, ale nie wyraziły zgody na umieszczenie na kolumnie małego kościółka, mimo że przed wojną tam się znajdował. W 1947 roku na masywnej, trójkątnej podstawie wybudowano dużą i smukłą kolumnę. W górnej części kapliczki umieszczono okrągły daszek z metalowym krzyżem. Przypomina on żołnierski hełm. Mieszkańcom udało się chociaż w ten sposób nawiązać do jej fundatorów-żołnierzy Czarnieckiego.

Odbudowana po wojnie kapliczka w Promnie została otynkowana i pomalowana na biało. Na początku XXI wieku pod koniec czerwca 2007 roku wioskę nawiedził kolejny kataklizm - burza z gradobiciem. Zniszczone zostały niektóre okoliczne budynki i drzewa owocowe. Żywił również nie oszczędził starej kapliczki znajdującej się we wschodniej części wsi, w pobliżu dawnej przeprawy przez Pilicę. Przewrócona została kolumna i roztrzaskany hełm w kształcie talerza. Mieszkańcom po raz kolejny udało się odbudować zabytkową kapliczkę. Ostatnimi laty umieszczono na cokole tablicę pamiątkową z tekstem: "Ojcu Narodów Papieżowi Janowi Pawłowi II Ojcu Świętemu - Parafianie w Promnie". Każdego roku w sierpniu przed figurą w Promnie zatrzymują się pielgrzymi zdążający na Jasną Górę. Jedną z mieszkańek tej miejscowości - pani Mirosława Lis, która od lat opiekuje się szwedzką kapliczką w Promnie, opowiada zainteresowanym osobom jej historię. Rozmawia też z pątnikami i usłyszała, że nigdzie po drodze nie spotkali podobnej budowli sakralnej.

Trzecia ze szwedzkich kapliczek powstała w miejscowości Grzegorzewice.

Latem 1660 roku żołnierze hetmana Stefana Czarnieckiego zanim przekroczyli Pilicę w Promnie, postanowili zatrzymać się na dłużej w wioskach położonych wzdłuż Pilicy. Nie brakowało w naszej okolicy miejsca do spania, żywności, wody i paszy dla koni. Polskie chorągwie rozłożyły się po lewej stronie rzeki. Ze starych opowieści wynika, że żołnierze obozowali w dziesięciu miejscowościach nad Pilicą takich jak: Grzegorzewice Stare, Lechanice, Zawady, Palczew, Bończa, Branków, Biejków, Biejkowska Wola, Promna i Michałów. Przyjęto ich tu jak prawdziwych bohaterów. Szlachta i chłopcy oka-



zali się dla nich bardzo gościnni. Były tu bogate dwory, które nie zostały zniszczone w czasie potopu szwedzkiego. Przy ogniskach żołnierze Czarnieckiego opowiadali okolicznym mieszkańcom o dalekiej Skandynawii i wznoszonych przez nich starych posągach ku czci bogów. Tęsknili za rodzinami, których tak długo nie widzieli. Naprawiali tabory i leczyli rany. Każdej niedzieli udawali się konno albo pieszo do kościoła we Wrociszewie. Na szczęście znaleźli czas, aby wybudować w odległości 8 kilometrów od Warki we wsi Grzegorzewice Stare przydrożną kapliczkę. Chcieli w ten sposób podziękować Bogu za szczęśliwy powrót z wojny i gościnne przyjęcie przez okoliczną ludność. Wybór wsi był nieprzypadkowy. Prawdopodobnie w tej miejscowości stacjonował dowódca jednej z husarskich chorągwi. Szwedzka kapliczka w Grzegorzewicach położona jest po prawej stronie drogi Warka - Białobrzegi, za ogrodzeniem w ogródku świętej pamięci Andrzeja Rosołowskiego. Stoi na dawnych gruntach dworskich obok dawnej żydowskiej karczmy w bezpośrednim sąsiedztwie domu mieszkalnego. Kapliczkę tę okoliczni mieszkańcy nazywają szwedzką, ponieważ swoim wyglądem przypomina stare, skandynawskie kolumny, na których potomkowie Wikingów umieszczali figury swoich bogów. Kiedy uważnie się jej przyjrzymy, zauważymy, że jest wyjątkowa. Posiada oryginalny kształt oraz odznacza się unikalnym pięknem i prostotą. Szwedzka kapliczka w Grzegorzewicach Starych nie była nigdy przebudowywana. Trudno znaleźć podobną w innych częściach naszego kraju. Kapliczka w Grzegorzewicach Starych składa się z dwustopniowej podstawy oraz umieszczonej na niej wysokiej i okrągłej kolumny

zwieńczonej czworoboczną, kamienną płytą zwaną abakusem. Na jej szczycie umieszczono cudowną, tajemniczą i miniaturową kapliczkę z czterema prostokątnymi, pustymi niszami. Przypomina ona prosty, wiejski kościółek i jako jedyna z 7 szwedzkich kapliczek nad Pilicą pokryta jest wielospadowym daszkiem, który wieńczy niewielki, metalowy krzyżyk. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że kapliczka w Grzegorzewicach Starych jest najstarszym zabytkiem w parafii Wrociszew. Kiedy jedziemy drogą wojewódzką numer 731, możemy jej nie zauważyć i nie docenić jej wartości artystycznej i historycznej, ponieważ jest ona trochę schowana między okolicznymi zabudowaniami, które jednocześnie chronią ją przed wiatrem i deszczem. Myślę, że dzięki temu, mimo upływu lat szwedzka kapliczka wygląda okazale. Jest to również zasługa właścicieli działki oraz ich sąsiadów. W 2017 roku daszek i abakus pokryto brązową blachą. Kapliczka jest ważna dla okolicznej ludności. Zgodnie ze starym zwyczajem młodzi mężczyźni zanoszą na ramionach do szwedzkiej kapliczki trumny z ciałami zmarłych mieszkańców Grzegorzewic. W tzw. „wyprowadzunku” uczestniczą mieszkańcy wsi oraz ksiądz, który przed figurą odmawia modlitwę i intonuje wraz z parafianami pieśń żałobną. Następnie kondukt pogrzebowy udaje się z Grzegorzewic do wrociszewskiej świątyni.

Czwarta ze szwedzkich kapliczek położona jest w Warce przy skrzyżowaniu ulic P.Wysockiego



i Cmentarnej. Obok tej barokowej figury rosły trzy ponad stuletnie kasztanowce. W dolnej części kapliczki znajduje się

sześcioboczna, wysoka podstawa, która nieznacznie odróżnia ją od pozostałych szwedzkich kapliczek. Z masywnej bazy wyrasta wysoka kolumna, na której umieszczona jest miniaturowa kapliczka. Znajdują się w niej trzy zaokrąglone, nieoszlone wnęki. W dawnych czasach, jak wynika z przekazów ustnych, w każdej z nisz stały figurki świętych. Warecka kapliczka przy Cmentarnej pokryta jest czarnym daszkiem. Podobnie jak inne okoliczne szwedzkie figury, jest otynkowana i pomalowana na biało.



Piąta ze szwedzkich kapliczek znajduje się w pobliżu jednego z najważniejszych wareckich skrzyżowań: ulicy Senatorskiej z Mostową i Franciszkańskiej.

Składa się z masywnej, kwadratowej podstawy, na której stoi pomalowana na żółto kolumna. Poza nią wystaje ozdobna listwa, która nie tylko pełni rolę dekoracyjną, ale również chroni kolumnę przed deszczem. Ozdobny gzyms oddziela kolumnę od części wnękowej, czyli białej, uroczej kapliczki z półkolistymi niszami. W jednej z nich umieszczono krucyfiks, pozostałe są puste. Kapliczka przy Senatorskiej pokryta jest blaszanym, czterospadowym daszkiem, który wieńczy delikatny krzyżyk. Zabytkowe szwedzkie kapliczki położone w centrum Warki prawdopodobnie nigdy nie były przebudowywane. Potwierdzają to również stare, przedwojenne fotografie. W 1945 r. Warka została zniszczona, tylko 5 domów nadawało się do zamieszkania. Obie szwedzkie figury w centrum miasta ocalały.

Grażyna Wachnik
c.d.n.

Czy wiesz, że...? *Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce będzie najważniejszym i największym wydarzeniem w historii Warki*

Słowo od Radnego Powiatowego

Szanowni Państwo,

W lokalnej prasie, gazecie „Nasze Czasy”, ukazał się artykuł pod znamiennym tytułem „Radźcie sobie sami.” Ze zdjęciem uczestników warsztatów terapii zajęciowej „TĘCZA” w Warce. Artykuł dotyczy problemów z jakimi spotyka się działalność stowarzyszenia WZT „TĘCZA”.

Uważam, że okres Świąt Bożego Narodzenia nie jest najlepszym momentem do poruszania problemów tej wagi, w takiej formie. Niektórzy uważają jednak inaczej.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzam: Z mojej inicjatywy odbyły się już dwa spotkania w tej sprawie w dniu 08.12.2017 roku w Starostwie w Grójcu i w dniu 14.12.2017 roku u burmistrza Warki. W obu uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia WTZ „TĘCZA”.

Bardzo poważnie, odpowiedzialnie podchodzimy do tego problemu. Chodzi nam o rozwiązanie perspektywiczne. Następne spotkanie odbędzie się zapewne po Nowym Roku. Sprawa jest trudna ale zapewne możliwa do rozwiązania ku zadowoleniu obu stron. Trzeba rozmawiać spokojnie. Widzę taką możliwość z perspektywy spotkań, które odbyliśmy. Nic nie zagraża temu aby WTZ „TĘCZA” spełniały nadal swoją misję. „Publicystów” „Naszych czasów” proszę o cierpliwość i rozsądek. Nie grajcie emocjami i nieszczęściem pokrzywdzonych przez los ludzi. Bardzo Was o to proszę.

Jeżeli nie pomagacie, nie przyszkadzajcie w rozwiązywaniu trudnych problemów.

Swojego „pozytywnego” wizerunku nie budujcie na nieszczęściu innych ludzi. Mam nadzieję, że na to Was jeszcze stać. Pod koniec stycznia lub na początku lutego poinformuję Państwa na łamach lokalnej prasy o aktualnej sytuacji, aspektach prawnych i rezultatach dotychczasowych rozmów.

Z poważaniem

Wiesław Czerwiński
Radny Rady Powiatu Grójeckiego

Niech Święta Bożego Narodzenia przyniosą wszystkim wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i wielu pozytywnych planów na nadchodzący 2018 Rok.



Wiesław Czerwiński
Radny Rady Powiatu Grójeckiego

Final Powiatowego Konkursu Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych w Grójcu

W dniu 8 grudnia 2017r. uczniowie naszej szkoły uczestniczyli razem z panią dyrektorem Anną Dacką w uroczystości Dnia Języków Obcych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Grójcu, podczas którego nastąpiło wręczenie nagród laureatom Powiatowego Konkursu Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych.

Konkurs na etapie powiatowym polegał na rozwiązaniu testu składającego się z zadań zamkniętych jednokrotnego wyboru z zakresu znajomości kultury, literatury, języka, historii i geografii krajów anglojęzycznych, w tym Wielkiej Brytanii, Irlandii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Nowej Zelandii.

Arkadiusz Korbiń – uczeń klasy II TS zajął 2, Angelika Wójcik – uczennica klasy II TA – 3 miejsce. Gratulujemy tak dobrej wiedzy na temat krajów anglojęzycznych.

Agnieszka Palacz



Zwycięska Paulina prezentuje swój projekt na inauguracji XXI edycji konkursu „Jak zreformować gospodarstwo mojego ojca?”



Dnia 8 grudnia 2017 r. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbyła się konferencja inaugurująca XXI edycję Konkursu Jak zreformować gospodarstwo mojego ojca?. Uroczystość rozpoczęła się od powitania uczestników przez prof. dr. hab. Kazimierza Tomalę z SGGW w Warszawie i Mateusza Lewandowskiego z Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana.

Podczas konferencji przedstawiono prezentacje nawiązujące do idei Konkursu. Pierwszą z nich przybliżył Tomasz Falba (Przedsiębiorca „Dolina szkła”) - „Gospodarstwo agroturystyczne jako przykład zrównoważonego rolnictwa w Europie”. Druga została zaprezentowana przez Joannę Różycką-Thiriet (Polska Fundacja im. Roberta Schumana) - „Ojcowie Europy”, przybliżając w ten sposób postać Roberta Schumana.

W piątkowej konferencji wystąpiła także Paulina Kępka - ubiegłoroczna zwyciężczyni Konkursu z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi. Paulina udzieliła dobrych rad uczniom chcącym wziąć udział w XXI edycji Konkursu - przedstawiła przebieg i efekty swojej pracy, w której zwróciła uwagę na niektóre ważne w całym projekcie aspekty.

Na koniec inauguracji dr inż. Anna Grontkowska z SGGW w Warszawie przedstawiła zasady konkursu oraz zwróciła uwagę na elementy, które trzeba wziąć pod uwagę tworząc projekt zreformowanego gospodarstwa.

W spotkaniu inaugurującym wzięła także udział Pani Maria Kocewiak, która otoczyła opieką merytoryczną pracę Pauliny, oraz Pani Dyrektor Danuta Borowiec i Jakub Uljasz – uczeń Technikum im. Tomasza Nocznickiego w zawodzie technik ogrodnik, który ma pomysł na zreformowanie gospodarstwa swojego ojca.

Mamy nadzieję, że Jakub powtórzy sukces Pauliny. Trzymamy za niego kciuki i życzymy efektywnych przygotowań konkursowej pracy.

Śmierć w Netzweiler

Relacja Eugeniusza Cieślaka

Urodziłem się w 1935 roku. Mieszkaliśmy z moją rodziną na Stasinie (obecnie Tomczyn gm. Grabów n/Pilicą).

Z roku 1939 niewiele pamiętam gdyż byłam jeszcze mały ale z następnych lat już coraz więcej.

Najbardziej utkwiał mi w pamięci rok 1943. Wtedy to Niemcy aresztowali mojego ojca Józefa Cieślaka. Zanim to jednak nastąpiło miałem dziwny sen.

Czwartego grudnia 1943 roku, a pamiętam to jak dziś, śniło mi się, że

szukając.

Wtedy ojca widziałem po raz ostatni. Zawieźli go do Radomia a później do obozu koncentracyjnego. Wysłał mi nawet paczkę i nie było zwrotu.

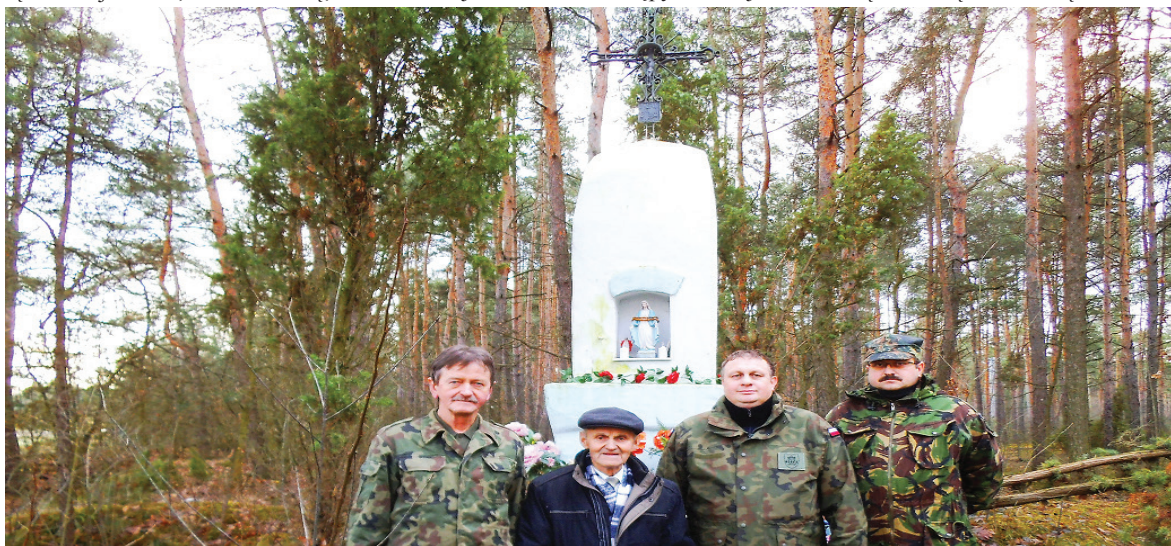
Za drugim razem paczka została nam zwrócona.

Owego grudnia z naszej wsi zabrali też oprócz mojego taty też Jana Cieślaka, Strzałkowskiego z Cychrów, Henryka Grzeszczaka (jemu udało się wrócić) i trzech jeszcze ludzi z Kępy Niemojew-

szukali grobów. Ja z kolegami nie znaleźliśmy rosyjskiego. Więc kiedy samochód zatrzymał się koło nas pytali nas o coś ale nie potrafiliśmy odpowiedzieć. Mimo wszystko zaproponowali, że nas podrzucą.

Gdy chcieliśmy aby się zatrzymali nie słyszeli nas, chyba byli pijani. Zaczęliśmy uderzać rękami o dach ciężarówki-też nie słyszeli. Wtedy to otworzyłem jakąś skrzynię. Były w niej kości.

Wziąłem dużą kość do ręki i uderzyłem



do domu w czasie naszego snu weszły 4 świni. Chodziły po całym pomieszczeniu, zaglądały pod łóżka do szafy i kuferka. Rano sen ten opowiedziałem wszystkim domownikom.

Oczywiście jak nietrudno było przewidzieć wszyscy byli ubawieni, śmiali się i żartowali; tylko tata coś posmutniał...

Jak się okazało sen ten był proroczy. Szesnastego grudnia 1943 roku w nocy psy sąsiadów zaczęły głośno ujać. Niemcy byli w ich obejściu.

Za pół godziny przyszli i do nas, świecili latarką w okna i kazali otwierać. Do domu weszło czterech Niemców w pełnym umundurowaniu. Jeden z nich miał na głowie czapkę reszta hełmy. Upewnili się, że w domu jest Józef Cieślak i kazali się ubierać.

W międzyczasie chodzili po izbie i zaglądali we wszystkie zakamarki czegoś

skiej. Dzięki staraniom córki udało się nam ustalić że przebywał w obozie Gross Rosen do 05-02 1944 nr obozowy 16330, Dachau od 06-02-1944 do 14-03-1944 numer obozowy 63295 oraz w obozie Natzweiler od 14-03-1944 do 24 -08-1944 roku numer obozowy 8720.

Ta ostanía data to dzień jego egzekucji. Obóz Natzweiler jest zlokalizowany na terenie Francji w Alzacji niedaleko Strasburga. Jako muzeum przypomina o zbrodniach niemieckich na wielu narodach europejskich w tym na Polakach.

My musieliśmy sobie radzić w czasie okupacji bez ojca.

W czasie walk na przyczółku byliśmy przesiedleni w okolice Jedlińska i Trablic. Po przejściu frontu w 1945 roku wróciliśmy do Stasina.

Jeśli chodzi o spotkanie z Rosjanami to najbardziej utkwilo mi w pamięci z roku chyba 1950. Jeździli wtedy ciężarówką i

o dach aby się zatrzymali – i zatrzymali się. Po chwili uświadomiłem sobie, że to są szczątki poległych, których ekshumowali.

Z czasów okupacji pamiętam też budynki, które znajdowały się przy figurce koło szosy z Zakrzewa do Roznieszewa. Pierwszy raz figurkę tę zobaczyłem gdy szedłem z ojcem na odpust do Roznieszewa. Wizerunek Matki Boskiej zapadł mi bardzo wtedy w pamięć. Przeszedł front, wojna się skończyła. Domy zniknęły a figurka pozostała.

Od roku 1968 zacząłem się nią opiekować.

Co roku ją maluję, porządkuję teren wokół niej palę świeczki.

Traktuję ją jako pamiątkę po dawnych czasach i świadectwo wiary.

Relację spisał 25 listopada 2017 Grzegorz Kocyk Grupa

Rekonstrukcji Historycznej Warka

Duzi czytają Małym: uczniowie technikum CK Z i U w Nowej Wsi czytają przedszkolakom

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, 13 grudnia 2017 r. (środa) uczniowie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi wybrali się do sąsiadującej placówki, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, by tam poczytać świąteczne bajki najmłodszym.

Przedszkolaki z grupy „maluchów” i „starszaków” wraz z opiekunami wysłuchały bajki „Pracownia Świętego Mikołaja”, opowiadającej o przygotowaniach ulubieńca dzieci do rozwożenia prezentów w wigilię Bożego Narodzenia.

W rolę lektorów wcielili się uczniowie: Monika Papierowska i

nauczycielka języka polskiego, pani Ewa Malowaniec oraz bibliotekarka Paulina Kopczyńska.

Dzieci wysłuchały opowieści z dużym zainteresowaniem, chętnie rozmawiały ze swoimi starszymi kolegami ze szkoły średniej, a także wspólnie zaśpiewali piosenki w bożonarodzeniowym klimacie.

Na koniec przedszkolaki zostały obdarowane słodkim podarunkiem.

Radość dzieci z wizyty naszych uczniów pokazała, że odwiedziny w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Nowej Wsi należy zaliczyć do udanych.

Z pewnością duzi jeszcze nie raz



Paulina Sekuła z klasy III technikum ekonomicznego, Wojciech Dominiak z klasy III technikum ogrodniczego oraz Damian Budyta z klasy IV łączonej w zawodzie technik ogrodnik i technik architektury krajobrazu. Młodzieży towarzyszyły

odwiedzą małych, by poczytać im bajki.

Paulina Kopczyńska



Część II

Po zakończeniu IIWŚ Salazar był coraz bardziej atakowany przez komunistów i ich propagandę w Europie. Broniąc się wprowadził coraz większą inwigilację społeczeństwa przez tajne służby. Liczba ofiar była stosunkowo skromna, co pokazało pierwsze naukowe opracowanie dziejów tajnej policji. Współczesna Portugalia, jej osiągnięcia gospodarcze i polityczne oraz rozwój, to konsekwencja rządów profesora z uniwersytetu w Coimbrze - Salazara. Związek Sowiecki zaczął również dywersję polityczną w posiadłościach kolonialnych Portugalii w Afryce, wciągając ją w szereg „pełzających” wojen kolonialnych, podsyganych przez sowietów i Kubę np. Angola czy Mozambik.

Wszelkie organizacje „ludu pracującego” pragnącego „wyzwolenia z ucisku” szkolone i finansowane były przez Moskwę i jej satelitów. Kolonie były dla Portugalczyków powodem do narodowej dumy i chwały.

Polityka jaką stosowali Portugalczycy w swoich koloniach była zupełnie odmienna od polityki brytyjskiej, francuskiej, belgijskiej czy niemieckiej.

Francuzi chcieli wszystkich mieszkańców kolonii przerobić na – czarnych czy złotych Francuzów, wpajając im język, kulturę i styl życia.

Brytyjczycy z kolei odwrotnie, trzymali ich na duży dystans, cechowało ich poczucie wyższości nad tubylcami, obowiązywała segregacja rasowa oraz ścisła separacja Brytyjczyków i miejscowych elit. Rozgrywali konflikty grup, plemion, narodów i religii, które przetrwały do teraz.

Jeszcze gorsi byli Niemcy, którzy w 1904r zbudowali w Niemieckiej Afryce Połud-Zach. (obecnej Namibii) pierwszy obóz koncentracyjny, a właściwie całą jego sieć. Prowadzono w nich masową, niezwykle brutalną i bestialską eksterminację. Więźniów znakowano wytatuowanym na przedramieniu numerem, głodzono i zmuszano do niewolniczej pracy. Preparowano ich kości i organy sprzedając do Berlina. Było to piekło na ziemi. A jako ciekawostkę dodam, że pierwszym niemieckim gubernatorem tej kolonii był Heinrich Ernst Göring, ojciec przyszłego szefa Luftwaffe.

Wcale nie lepszy od nich był król Belgii Leopold – pod jego rządami w jego prywatnej kolonii w Kongo w latach 1885-1908 zmarło z głodu, chorób lub przez rozstrzelanie ok. 10 mln osób. Jego kolonia to rodzaj państwa totalitarnego: przymusowa praca, rozstrzeliwania, specjalne wojsko, zamykanie całych osad w prowizorycznych obozach. Pomniki Leopolda II do tej pory stoją w Belgii, która stała się niepodległym państwem dopiero w 1830 r. Gdy zmarł, Kongo przekazano Belgii, nie zakończyło to cierpienia Kongijczyków. Ciągłe dochodziło do walk plemiennych i wykorzystywania tubylców. W 1908r. nazwę kraju zmieniono na Kongo Belgijskie. Kiedy Joseph Conrad opublikował w 1899 r. opowiadanie „Jądro ciemności”, był straszenie krytykowany przez europejski salon, uznano je za obrazoburcze. Nie chciano wierzyć, że są to jego doświadczenia z okresu gdy był kapitanem parowca na rzece Kongo i był świadkiem tych dantejskich scen. <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/conrad-ja-dro-ciemnosci.pdf>

Tego nie było w koloniach Portugalczyków. W ciągu wieków mieszała się z tubylcami traktując ich jak równych sobie. W dawnych czasach przyjmowano jedynie kryterium religijne, ale nigdy rasowe. Tę mieszaną ludność widzieliśmy na ulicach Lizbony, zdecydowanie inną niż w pozostałych krajach Europy, mili, przyjaźni ludzie. Salazar był premierem w latach 1932–1968. Kolonialne imperium rozpadło się po 1974r. po tak zwanej „rewolucji goździków”, czyli faktycznie po zwycięstwie skrajnej lewicy i komunistów oraz obaleniu systemu salazarowskiego „Nowego Państwa”. Zamach stanu został przeprowadzony pokojowo.

Gdy w 2007r państwowa TV ogłosiła konkurs „Wielcy Portugalczycy XXw”. Zwycięstwo odniósł Salazar będący przez 40 lat dyktatorem (42%), drugim był komunista Cunha (19%). Mimo lewicowej propagandy przeciwko niemu ludzie pamiętają, że uchronił kraj przed wojną domową i udziałem w II Wojnie Światowej a także zbudował stabilne gospodarstwo, harmonijnie rozwijające się państwo.

Teraz, po kilku latach, doceniają go jeszcze bardziej, gdy rządzący po nim przez długi czas na zmianę socjaliści i socjaldemokraci doprowadzili kraj niemal do bankructwa. Salazar w swojej wizji państwa opierał się na katolickiej nauce społecznej. Nie interesowała go władza dla samej władzy. Chciał ją sprawować, by przebudować kraj. Ustąpił z powodu złego stanu zdrowia. „Za jego rządów wszystko odmieniło się ku lepszemu. Odmienili się ludzie, ich dobra wola, serca i umysły” - dzieło Salazara nie zostało całkiem zmar-

Na pątniczej drodze ...cz.2.

nowane. Mimo wstrząsu spowodowanego utratą afrykańskich kolonii w 1975r. Gospodarka Portugalii długo rozwijała się stabilnie. W 1986r. kraj przyjęło do Unii Europejskiej i choć w ostatnich latach Portugalię dotknął poważny kryzys, poziom życia tam wciąż jest wyższy niż w Polsce.



Po ponownych latach rządów socjalistów w Lizbonie trwa teraz odnowa, wszędzie widać dźwigi i wiszące



zasłony na remontowanych budynkach.

Zwiedzanie Lizbony rozpoczęliśmy od dzielnicy Baixa i jej Placu Praca de Comercio czyli Plac Handlowy, przed trzęsieniem ziemi w 1755r zwał się Placem Pałacowym, tu stał Pałac Królewski. Dotyka do brzegu rzeki Tag. Witano tu marynarzy powracających z dalekich wypraw.

Po trzęsieniu ziemi został całkowicie przebudowany z polecenia Markiza Pombala, któremu centrum



Lizbony w dużej mierze zawdzięcza współczesny wygląd. Powstały szerokie i długie ulice, otwarte przestrzenie i jednolitość powstających budynków. Ten system później wprowadzano w całej Europie. Przechodzimy pod Łukiem Arco Rua Augusta w kierunku następnego placu Praca do Rossio, który jest sercem Lizbony.

Miejsce spotkań, licznych kawiarni i sklepów. Pierzeję zamyka Teatr Narodowy, kiedyś siedziba Świętej Inkwizycji. Na środku placu stoi kolumna pierwszego konstytucyjnego Króla Pedro IV (PiotraIV), jednocześnie pierwszego cesarza Brazylii Pedro I. Po obu stronach kolumny stoją fontanny wykonane z brązu. Kostka, którą wyłożony jest Plac, ułożona jest w taki sam wzór jak pasaż nadmorski Copa Cabana w Rio de Janeiro w Brazylii.

Wychodząc z Placu Rossio podchodzimy pod Pałac, który okazuje się dworcem kolejowym Rossio z XIXw, z którego do tej pory odjeżdżają pociągi. Zwiodła nas co do funkcji budynku piękna elewacja wykonana w stylu neomanuelskim. Niedaleko w alei Rekonstruktorów stoi budynek Nowego Teatru Narodowego.

Dalej wędrowaliśmy uliczkami dz. Baixa by przejść



do dzielnicy Alfamy (dawna arabska). W bocznych uliczkach w wielu miejscach było widać zniszczone budynki. Trwają remonty. Doszliśmy do



Placu Praca de Figueria jednego z największych placów handlowych Lizbony z pomnikiem króla Jana I

Wędrowaliśmy w górę wąskimi uliczkami z jeżdżącymi zabytkowymi tramwajami, wśród budynków wyłożonych kafelkami azulejos. Droga prowadziła nas do kościoła postawionego w miejscu domu w którym urodził się późniejszy św.Antoni nazywany Padewskim. **A jedyne miejsce na świecie gdzie się objawił w 1664r jest Radeznica w powiecie zamojskim. Tradycja podaje, że św.Antoni błogosławił wodę, dzięki której wierni dostąpili wielu uzdrowień.**

Pięliśmy się w górę, wstępując do Katedry Miejskiej wybudowanej w 1150r jako symbol zwycięstwa nad Maurami, idąc do tarasu widokowego, z którego było widać rzekę Tag, dachy dzielnicy Alfama i zabytkowych obiektów.

Następnie udaliśmy się do dzielnicy Santa Maria de Belém – jednej z zachodnich przedmieść Lizbony, położonej w pobliżu ujścia Tagu do Oceanu Atlantyckiego (do centrum miasta ok. 6 km).

Był to główny port w czasach portugalskiego imperium kolonialnego, z którego w 1497r wyruszyła wyprawa Vasco da Gamy, otwierająca szlak do Indii. W podzięce wystawiono w latach 1502-51 Klasztor Hieronimitów, będący szczytowym osiągnięciem architektury manuelskiej.

Pełni funkcję portugalskiego panteonu – jest w nim pochowany m.in. Vasco da Gama. Dotarliśmy do zabytkowej wieży Belem (Betlejem), jej budowę rozpoczęto w 1515r, uzupełniała system ochrony ujścia rzeki Tag. Jest jedyną zachowaną całkowicie do dziś budowlą w tzw. stylu manuelskim.

Od tego czasu Wieża Belem pełniła różne funkcje, pierwotną była rola militarna. Mieściły się w niej m.in. koszary, telegraf, punkt poboru opłat od statków wpływających do Lizbony, więzienie, latarnia morska. W wyniku wielkiego trzęsienia ziemi z 1755r budowla przesunęła się ze środka rzeki w obecne miejsce.

Józef Bem (twórca Legionu Polskiego w Portugalii), w 1833r. był więziony w tej wieży przez 2 miesiące.

W pobliżu wystawiony jest pomnik Odkrywców, z betonu, w kształcie karaweli (52m wys.). Przed pomnikiem położona jest mozaika, przedstawiająca mapę i trasy podróży portugalskich odkrywców Na pomniku umieszczone są 33 postacie, na czele z Henrykiem Żeglarzem.

Postawiony w 500-tną rocznicę śmierci Henryka Żeglarza, 3-go syna króla Portugalii, mistrza Zakonu Rycerzy Chrystusa, uważanego za twórcę portugalskiego imperium kolonialnego.

Z nim związana jest portugalska legenda o polskim królu Władysławie III Warneńczyku, który miał przeżyć bitwę pod Warną (1444r), by pod mianem Henrique Alemao, rycerza św. Katarzyny z góry Synaj, osiąść w posiadłości Madalena do Mar na portugalskiej Maderze, którą miał mu podarować książę Henryk Żeglarz. Tam miał się ożenić, doczekać syna i zginąć na morzu w wieku ponad 40 lat.

Po bitwie pod Warną i zaginięciu króla, dopiero po 3 latach (1447r) koronował się jego brat Wielki książę litewski (od 1440r) - Kazimierz Jagiellończyk a portugalski badacz Manuel Rosa twierdzi, że synem Warneńczyka był Krzysztof Kolumb, który razem ze swoim synem skutecznie ukrywali swoje pochodzenie.

Końcowym punktem zwiedzania był Pomnik Chrystusa Króla, na przedmieściach Lizbony, na przeciwnym brzegu Tagu, na ok. 80m cokole + 28m pomnik Chrystusa Króla. Odsłonięty w 1959r. Fundatorem i pomysłodawcą był premier Portugalii – A.Salazar, którego zainspirował brazylijski posąg Chrystusa Zbawiciela z Rio de Janeiro (30m).



Powstał, aby wyrazić wdzięczność Portugalii za uniknięcie poważniejszych zniszczeń w czasie IIWŚ. **Polski pomnik Chrystusa Króla w Świebodzinie ma wys. 36m (33m figura Jezusa+3 m korona – zbudowany ze składek wiernych).**

W cokole pomnika znajduje się kaplica Matki Bożej Pani Pokoju w której mieliśmy prywatną Mszę św. Pomnik Chrystusa Króla znajduje się na terenie Narodowego Sanktuarium Chrystusa Króla w Al-



madzie, które zostało obdarzone przez Papieża Benedykta XVI przywilejem odpustu zupełnego dla odwiedzających go pielgrzymów.

Po mszy wjechaliśmy windą prawie na szczyt cokołu a dalej wchodziliśmy do góry po 70 wąskich schodach. Warto było, tam rozpościerał się przepiękny widok. Do Sanktuarium dojechaliliśmy przez most Ponte 25



de Abril (most 25.IV - dług. 2278m), który jest kopią mostu Golden Gate w San Francisco. Do 1974r nosił nazwę mostu Antonia Salazara. A teraz upamiętnia datę rewolucji goździków. Wróciliśmy na nocleg do Nazare.

Tekst i foto: Danuta Sadowska c. d. n



W WIELKIM SKRÓCIE

Akademia Niepodległości to obliczony na cztery lata (od grudnia 2017 do połowy 2021) cykl spotkań, w czasie których pracownicy IPN oraz zaproszeni reprezentanci uczelni wyższych bądź lokalnych środowisk przedstawiają – w formie popularnych wykładów – zarówno drogę do Niepodległej, poczynając od pierwszej dekady XX stulecia i czas I wojny światowej, poprzez wznoszenie jej państwowego gmachu i wykonywania granic, po syntetyczny bilans międzywojennego dwudziestolecia.

Wykłady w każdym ośrodku mają taki sam przewodni temat, przy czym każdorazowo składający się z dwóch segmentów – wykładowi o charakterze mon-

ograficznym towarzyszyć będzie drugi, oparty na wątkach biograficznych.

1 grudnia 2017 w „Dworku na Długiej” odbył się wernisaż wystawy autorstwa Sławomira Ragana pt. „Jazzowe impresje”. Wystawiane prace to prezentacje muzyków występujących w Warce w ramach „Wareckiego Klubu Jazzowego”.

m.in. Jana Ptaszyna Wróblewskiego, Artura Dudkiewicza, śp. Jarosława Śmietany, Krzysztofa Sadowskiego z córką Marysią Sadowską a także i międzynarodowych muzyków, w tym GG Amos, Fay Victor.

Były kwiaty, życzenia dalszej owocnej

pracy twórczej, długie rozmowy, podziwianie sztuki malarskiej, „coś” dla ciała – warecka szarlotka i wino oraz „coś” dla ducha czyli muzyka jazzowa płynąca w tle z głośników. Wystawę zwiedzać będzie można do końca roku .

https://ud.interia.pl/html/getattach,mid,111588,mpid,5,uid,5aac1fb3b7f22b91,min,0,nd,1,mimetype,application%2Fpdf/IMG_20171217_0002.pdf?f=IMG_20171217_0002.pdf

2 grudnia 2017 roku odbyło się w Warce Zebranie członków Koła Związku Kombatanów RP i BWP, podczas którego przeprowadzono wybory uzupełniające do władz Koła.

W wyniku wyborów powołano nowy Zarząd w osobach:

Bonder Magda
Chrzanowski Zygmunt
Jankowska Marzena,
Kaczmarek Artur
Kijuc Grażyna
Kreczmański Janusz
Skrzypczak Agnieszka
Wachnik Grażyna
Zielonka Wiesława.

Do Komisji Rewizyjnej /KR/ wybrano następujące osoby:

Bonder Mateusz
Sikorowska Jolanta
Tomaszewska Marzena.

Prezesem Zarządu na kadencję 2018-2021 została Grażyna Kijuc a Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej - Marzena Tomaszewska.

Uczestnicy zebrania, jednogłośnie podjęli uchwałę o przyznaniu Prezesowi



nowe echo Warki

Kazimierzowi Ceglińskiemu, w uznaniu za wieloletnią, oddaną działalność na rzecz wareckiego Koła ZK RP i BWP tytułu - Honorowego Prezesa Koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Warce.

W zebraniu uczestniczył Prezes Zarządu Okręgowego ZK RP i BWP w Radomiu- Adolf Czekaj, który wręczał nowym członkom nadzwyczajnym legitymacje członkowskie.

9 grudnia 2017 roku Klub Gazety Polskiej w Warce uczestniczył w wyjątkowym spotkaniu, dedykowanym tylko KGP, z Ministrem Obrony Narodowej Antonim Macierewiczem.

Pan Minister otrzymał od KGP w Warce zaproszenie na spotkanie w naszym mieście.

Grażyna Kijuc

Zbliża się rocznica 100-lecia odzyskania Niepodległości a w Warce...

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki pod koniec 2014r. odnalazło w Archiwum Państwowym Oddział w Grodzisku Mazowieckim protokół z posiedzenia Rady Przybocznej Komisarza Miasta Warki z dnia 19.III.1932r., na którym postanowiono nazwać ogród miejski położony przy ulicach Franciszkańskiej, Cmentarnej i Koziej (obecnie Długa) imieniem Józefa Piłsudskiego.

jscu przez przedwojennych mieszkańców Warki.

Na każde nasze wystąpienie otrzymujemy pokrótne odpowiedzi by tego nie zrobić.

Na połączonych Komisjach w 2016 roku zakwestionowano autentyczność przedstawionego dokumentu i w październiku zostaliśmy poinformowani, że nie udało się odnaleźć dokumentów o jej wejściu w życie. Odczytując nazwiska Radnych nie przypuszczam by własnej Uchwały nie

Współcześnie jest to nie do pomyślenia, a większość ważnych rocznic narodowych świętowane są w godzinach pracy urzędników.

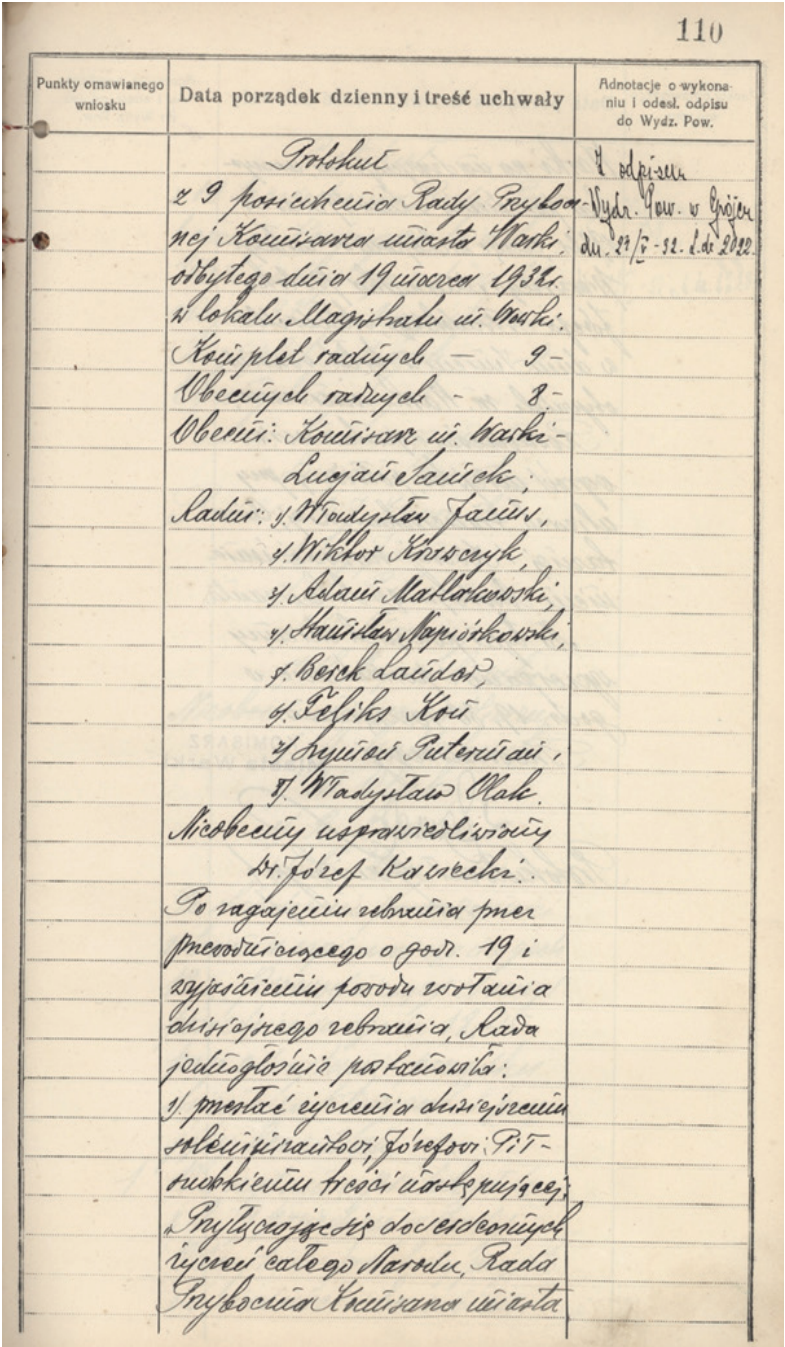
W rocznicowej książce dotyczącej 650-lecia Warki, wśród opracowań znajduje się Plan części Miasta Warki – które mają być wybrukowane. Obecny park był określony jako Plac Musztry.

W „Dziejach miasta Warki” ks. Marceli Ciemniewski wspomina czasy Wielkiej Wojny teraz nazywaną I Wojną Światową - „W 1915 r. w drugiej połowie miesiąca lipca Niemcy powtórnie zajęli Warę i znowu ją napelnili masy wojska niemieckiego. Grzmiały armaty zwrócone do Wisły i Warszawy. Aż wreszcie pewnego ranka rozkwaterowani po mieście Niemcy poczęli wołać radośnie: „Warszawa kaput”. Wówczas szczególnie półki saskie dały się mieszkańcom Warki we znaki przez różne „rekwizycje”. I może dlatego ta nazwa tak się utrwaliła wśród wareczan raczej jako miejsce traumy.

W październiku na połączonych Komisjach ponownie rozpatrywano nazwę Parku. Relacja znajduje się w ostatnim Nowym Echu Warki (7-10/2017) „W wielkim skrócie”.

św. w kościele św. Mikołaja – jak w każdej najmniejszej parafii w Polsce. A młodzież szkolna jest uczona „wielkiej hipokryzji”, kiedy władze miasta, po

Przedwojenni Rajcy wiedzieli, kto stał się symbolem odzyskania Niepodległości i to wspinał się uczyć a późniejsze pokolenia ...?



W dniu 27.V.1932r. wykonano i odesłano odpis tej uchwały do Wydz. Pow. w Grójcu. Odnaleziony dokument zamieściliśmy w Nowym Echu Warki nr 3-4 z 2015r.

Od grudnia 2014r. systematycznie zwracamy się do Burmistrza i Rady Miejskiej o przywrócenia nazwy nadanej temu mie-

wykonali a m.in. byli to Panowie – Janus, Matlakowski, Krawczyk.

Ciekawa jest też godz. podjęcia tej Uchwały, godz. 19ta, co może współczesnych rajców wprowadzić w zaskoczenie. W tamtych czasach Radni zbierali się na zebrania po zakończonej pracy i radzili o sprawach miasta.

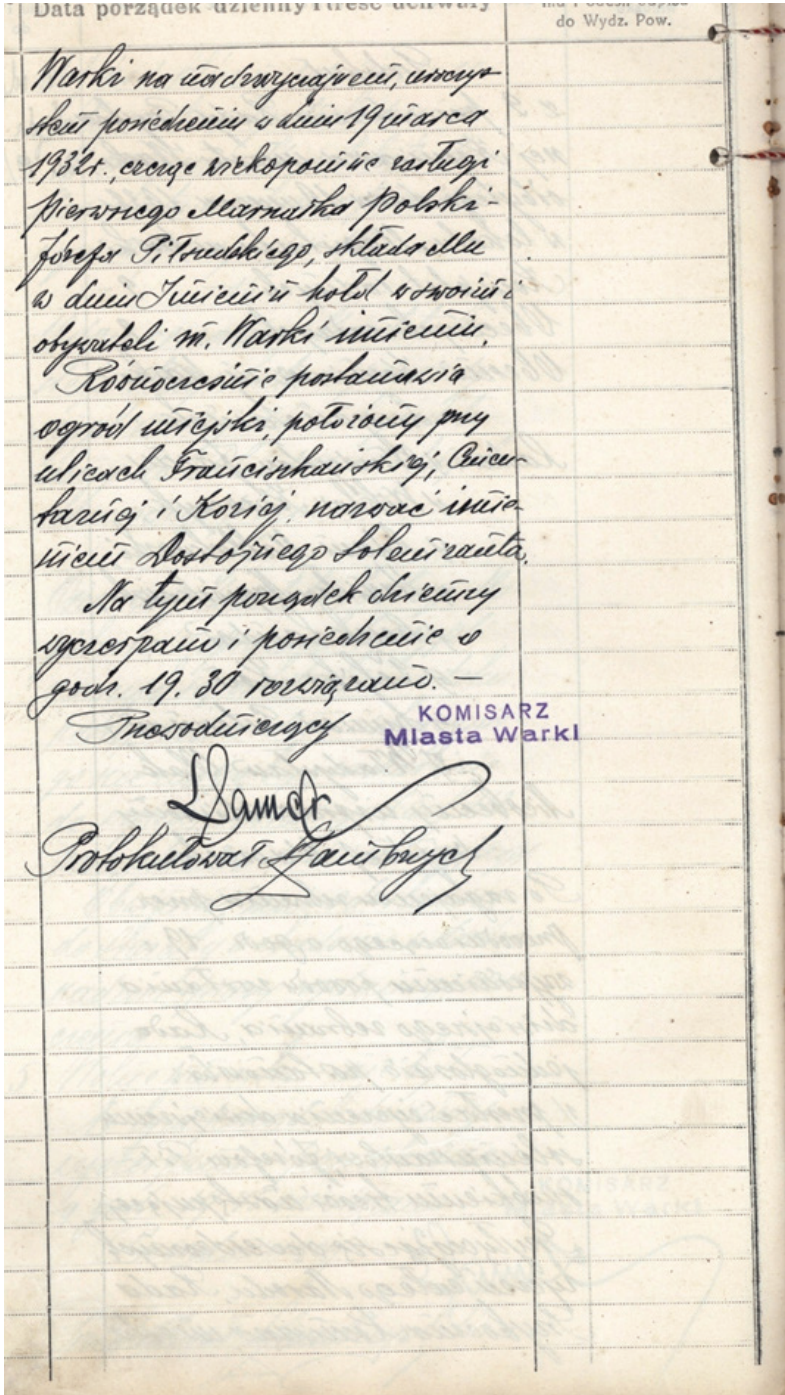
Z wielkim uporem sprawa jest systematycznie przesuwana z roku na rok. Obecnie podobno są inne propozycje. Na moje stwierdzenie, że jeżeli to miejsce ma już nadaną przez Radę swoją nazwę to jak można rozpatrywać ponowne nadanie innej nazwy. Otrzymałam odpowiedź, że w kompetencji Rady jest odwoływanie i ponowne nadawanie nazw m.in. też i parków. Są podobno złożone jeszcze 3 inne propozycje lecz nie podano, kto je złożył.

Podjęcie w 1932r przez szanowanych mieszkańców Warki działających wtedy w Radzie, określone zostało przez Pana Burmistrza, jako decyzja „podlizywania się władzy”. Nasze Towarzystwo, na każdym spotkaniu określa jako „jakąś grupę 20 osób” (TMMWarki ma już 52 lata), która jest tylko jednym ze zgłaszających się w sprawie nazwy parku miejskiego.

Pan Burmistrz zaproponował plebiscyt na nazwę parku. Mnie natomiast ciekawi jakie wtedy będzie uzasadnienie odwołania Uchwały z 1932r.

W „Kurierze Wareckim” z października 2017r ogłoszono, że mieszkańcy wybiorą nazwę parku zgodnie z decyzją, jaką podjęli 3.X. wareccy rajcy, o przeprowadzeniu ankiety w sprawie nadania nazwy parku, który już ma ją nadaną od 1932r.

A jak w Warce obchodzone jest święto odzyskania Niepodległości po 123 latach zaborów, kiedy nie istnieliśmy na mapie a każdy z zaborców dokładał wiele wysiłku by nas trzymać w niewoli i wynarodowić. Odbywa się Msza



zakończoną mszą wysyłają „delegacje placówek oświatowych z terenu Gminy Warka złożyć i zapalać znicze przy kilkunastu najważniejszych miejscach pamięci w Warce”.

Kto może wskazać miejsce w którym możemy dziękować za odzyskanie Niepodległości?

Jedyny pomnik to dwa miecze (koło CSiR-u) na których znajdują się różne daty ważnych wydarzeń dla Warki a na dole została dodana mapa Polski z datą 1918.

W pobliskich Kozienicach nadano tytuł honorowego obywatela miasta, jeszcze za życia Marszałka, a w 2016r powstała inicjatywa budowy kolumny Niepodległości, którą teraz propaguje MON z okazji 100-lecia Niepodległości.

A w Warce nawet nie można „bezkosztowo” przywrócić nadanej nazwy Parku!!!!

Być może jeszcze wielu nie wyszło ze zniewolenia. !!!!

Danuta Sadowska – Prezes TMMWarki

